

Jerzy Nikitorowicz

Wspólnoty i migracje w społeczeństwach wielokulturowych

Założenia wstępne

Wychodząc z perspektywy pluralistycznej w interpretowaniu rzeczywistości przyjmuję, że społeczeństwa są i będą coraz bardziej wielokulturowe. „Wielokulturowość oznacza nieuchronność istnienia określonej polityki państwowej (lub samorządowej) regulującej stosunki międzykulturowe...”¹. Nie można więc w społeczeństwie wielokulturowym uwzględniać tylko perspektywy mniejszości, tak jak nie można uznawać za jedynie słuszną perspektywę większości². Społeczeństwo wielokulturowe uruchamia i realizuje proces współpracy i współdziałania na zasadach partnerskich, podejmując działania niwelujące napięcia i konflikty, jak też wspierające i wyrównujące możliwości i szanse zróżnicowanych grup. W społeczeństwie wielokulturowym mamy do czynienia ze spotkaniem grup społecznych o różnych programach, jednak funkcjonujących w oparciu o wartości ponadczasowe i ponadnarodowe, przestrzegających równouprawnienia i pozostających w ustawicznym dialogu.

Przyjmując, że społeczeństwa są i będą coraz bardziej wielokulturowe, kreując złożony i zróżnicowany proces społecznej interakcji i społecznej zmiany, odwołuję się do podstawowego założenia teorii socjalizacji, które traktuje istotę ludzką jako podmiot zdolny do społecznego działania w wyniku przystosowania się do materialnego i społecznego środowiska oraz

1 Szerzej nt. temat: A. Sadowski, *Sterowanie wielokulturowością. Dotychczasowe doświadczenia i kierunki przemian (na przykładzie województwa białostockiego)*, [w:] *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, Białystok 1999, s. 33

2 J. Mucha, *Badania stosunków kulturowych z perspektywy mniejszości*, [w:] *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, J. Mucha (red.), Warszawa 1999, s. 11-25

w wyniku aktywnego w nim uczestnictwa³. Przynależność do grupy, regionu, społeczności otwiera wiele płaszczyzn widzenia i opisywania siebie⁴.

Z jednej strony można przyjąć, że im więcej kumuluje się różnic i gdy usiłuje się tworzyć nowe znaczenia związane z wymaganiami interakcji i negocjować je w nowym kontekście, tym częściej może mieć miejsce konflikt kulturowy, z drugiej zaś, że w społeczeństwie wielokulturowym konflikt nie zależy od ujawnianych, występujących różnic, a od zachodzących w nim procesów demokratyzacji; wzajemnego poznawania się, zrozumienia i dialogu z innością jako warunku własnego rozwoju. Stąd przyjąłem i promuję w edukacji perspektywę międzykulturowości i paradygmat „współistnienia”, dialogu i negocjacji, akcentując równorzędność kultur, transkulturowość potrzeb, dążeń i aspiracji ludzkich⁵. Moim zdaniem, społeczeństwo wielokulturowe przechodzi od reakcji na odmienność do interakcji, czyli celowego poznawania, zrozumienia, współpracy, współdziałania, negocjacji, dialogu, czyli kreuje międzykulturowość. Jednakże coraz częściej formułowane są pytania o to, czy grupy dominujące, większościowe są świadome swojej roli i zadań wobec grup mniejszościowych, czy kultura grup mniejszościowych różnego typu i wymiaru znajduje odzwierciedlenie w kulturze grupy większościowej, czy jest i będzie w przyszłości reprezentacją kultury regionu, narodu, cywilizacji?, jaka jest wizja ról społecznych i jak wypracowywać sposoby wspierania i pomagania ludziom w osiągnięciu kulturowych wartości, jaka ma być polityka państw wobec zjawiska migracji, jak zachować wspólnoty tradycyjne i kształtować nowe w zderzeniu z innością i obcością?⁶

3 Szerzej nt. temat m.in.: K. Hurrelmann, *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, przekł. M. Roguszka, Poznań 1994, s. 17, H.M. GRIESE, *Socjologiczne teorie młodzieży*, przekł. J. Dąbrowska, *Wprowadzenie*, Kraków 1996

4 R. Jenkins, *Social identity*, London and New York 1996, p. 2

5 L. Korporowicz zwraca uwagę, że coraz częściej stajemy przed koniecznością postrzegania i rozumienia nie tyle wielości, ile interakcji kultur... „Perspektywa międzykulturowości lepiej oddaje i akcentuje transkulturowy charakter procesów wzajemnego uczenia się, włączenie w obszar własnych standardów i wartości kulturowych wartości innych grup w sposób daleki od wymuszania i asymilacji”. L. Korporowicz, *Wielokulturowość a międzykulturowość: od reakcji do interakcji*, [w:] *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński (red.), Warszawa 1997, s. 69.

6 Próby odpowiedzi na powyższe pytania i wiele innych problemów podejmujemy m.in. na organizowanych przez Katedrę Edukacji Międzykulturowej konferencjach. Ze wszystkich z nich zostały wydane prace; m.in.: *Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, J. Nikitorowicz (red.), Białystok 1995; *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, J. Nikitorowicz (red.), Białystok 1997; *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, J. Nikitorowicz, M. Sobecki (red.), Białystok 1999; *Kultury tradycyjne a kultura globalna. Konteksty edukacji międzykulturowej*, t. I, II, J. Nikitorowicz, M. Sobecki, D. Misiejuk (red.), Białystok 2001; *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego*.

Problemy wspólnot w społeczeństwach wielokulturowych

Podstawą do określenia pojęcia „wspólnota” jest analiza ukształtowanych form życia zbiorowego i płaszczyzn stosunków społecznych, od terytorialnego styku ze względu na zamieszkiwanie na wspólnym terytorium do celowego i świadomego współdziałania. Stąd termin „wspólnota” bywa niekiedy używany jako synonim systemu społecznego, organizacji społecznej, społeczeństwa, a występujące kategorie w określeniach wspólnoty dotyczą jedności celów, norm i specyficznych więzi jej członków, mających zapewnić poczucie bezpieczeństwa, intymność, akceptację.

Najczęściej **wspólnotą** określa się zbiorowość ludzką (grupę społeczną) opartą na silnych więziach społecznych połączonych z kultywowaniem tradycji i osobistymi stosunkami charakteryzującymi się wzajemną życzliwością, wspieraniem i zrozumieniem⁷. Często pojęcie wspólnoty lokalnej używa się zamiennie ze społecznością lokalną, które od czasu sformułowania przez Ferdinanda Tonniesa⁸ przyjęto określać małe zbiorowości, grupy ludzkie mieszkające razem, mające wspólną tożsamość, określone wzorce interakcji (więź osobista, bezpośrednie kontakty) oraz wspólne terytorium geograficzne. Najistotniejsze, co tworzy *Gemeinschaft*, to wola pierwotna (organiczna) tkwiąca w naturze człowieka, naturalna i emocjonalna potrzeba współżycia z innymi. Z kolei *Gesellschaft* opiera się już nie na motywacjach emocjonalnych, a na racjonalnych, przejawiając się w świadomym i celowym wyborze przez jednostkę określonych interakcji z ludźmi.

Obecnie termin wspólnota (*community*, *Gemeinschaft*) ma szerszy zakres i oznacza grupę społeczną, która charakteryzuje się nie tylko taką samą tożsamością i takim samym strukturalnym modelem interakcji, czy wspólnym terytorium geograficznym, które bezpośrednio rzutuje na interakcje, kształ-

Globalizm versus regionalizm, t. I, *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego*, t. II, *Społeczno-kulturowe wymiary przekazu*, J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska (red.), Białystok 2003; *Region, Tożsamość, Edukacja*, J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobocki (red.), Białystok 2005; *Kultury narodowe na pograniczach*, J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska (red.), Białystok 2006; *Etniczność i obywatelskość w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej*, J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobocki (red.), Białystok 2007.

7 Szerzej m.in.: S. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, [w:] *Dzieła*, t. II, Warszawa 1966; S. Kowalski, *Socjologia wychowania w zarysie*, Warszawa 1986; W. Jacher, *Zagadnienie integracji systemu społecznego*, Warszawa – Wrocław 1976; W. Świątkiewicz, *Integracja kulturowa i jej społeczne uwarunkowania*, Katowice 1987; A. Radziejewicz-Winnicki, *Modernizacja niedostrzeganych obszarów rodzimej edukacji*, Katowice 1995; J. Szmataka, *Małe struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*, Warszawa 1989.

8 F. Tonnies, *Gemeinschaft und Gesellschaft. Die Grundbegriffe der reiner Sociologie*, Berlin 1987.

tując je. Terminem tym określa się także grupy, które łączy wspólny system wartości i norm, idee, wzory działania i postępowania. Nie ma więc konieczności związku grupy społecznej z określonym terytorium, konieczności trwałego zajmowania przez wspólnotę określonej przestrzeni. Nawet żyjąc w izolacji od siebie, jak wskazywał Michael Novak, bez jakichkolwiek więzów sąsiedzkich, jednostki mogą uczestniczyć we wspólnym dziedzictwie nabytym w dzieciństwie, w określonej tradycji społeczno-kulturowej⁹.

Wspólnoty pochodzeniowe (naturalne) oparte są na wywodzeniu się od wspólnego przodka, połączone pokrewieństwem, poczuciem wspólnoty tego pochodzenia, wyrażającym się m.in. w nazwie własnej i symbolice jednościowej, wspólnocie krwi, czyli związku między krewnymi (grupy krewniacze, rody, rodziny, klany).

Wspólnoty tworzone (kształtowane) oparte na naturalnej potrzebie współżycia i współdziałania z innymi, więziach emocjonalnych i stosunkach przyjaźni (grupy przyjacielskie, rówieńnicze, koleżeńskie, towarzyskie, sąsiedzkie). Powstają one w wyniku nabywania wspólnych doświadczeń, realizacji idei, kształtowania określonych wartości, czyniąc własność wspólną, podporządkowując jej jednostkę, jak i organizację.

Mechanizmami kreującymi wspólnoty są m.in.: język, zasady życiowe, nawyki, zwyczaje, obyczaje, sposób myślenia, wierzenia i ideały, wiedza, moralność, prawo, wzorce życia zewnętrzne i wewnętrzne. Przetrwały i utrwaliły się te grupy, które rozwinęły się i utrzymały wśród swoich członków zespół celów ostatecznych – wartości rdzennych. Oparte są one na **wspólnocie** wartości i znaków, czyli wspólnocie symboli. Dzięki takiej wspólnocie możliwa jest więź społeczna zespalająca ludzi. Procesy lub zjawiska, które ukazują lub kryształizują wspólne symbole i cele oraz odrębność tak określonej całości kulturowej wobec innych systemów, określa się procesami integracji.

Wspólnota powstaje na bazie więzi, które pojawiają się wraz z przemianą pojedynczych osób w grupę, w procesie przeistaczania się osobistych interesów w grupowe, tworząc poczucie bliskości i podobieństwa. Istotnymi cechami wspólnoty są **interakcje i atrakcyjność**, które powodują wzajemne uzależnienie od siebie i kształtują **spójność**. Ludzie mając różne potrzeby stowarzyszają się i stopniowo zaspokajając potrzeby zwiększają atrakcyjność, bliskość i spójność. Punktem wyjścia są potrzeby i interakcje, dojścia zaś spójna, więziotwórcza grupa, mająca wpływ na zachowania i postawy swoich członków. Model powyższy wyjaśnia powstawanie grup małych, jednak

9 M. Novak, *Przebudzenie etnicznej Ameryki*, tłum. H. Pawlikowska, Warszawa 1985.

nie uwzględnia wielu innych możliwości, a tworzą się wspólnoty nie tylko na bazie atrakcyjności i interakcji. Można byłoby uznać to za pierwsze ogniwo w teorii „społecznej identyfikacji”.

W kontekście powyższego, chciałbym zauważyć i wyróżnić **wspólnotę kulturową** (wspólnota religijna, wyznaniowa, regionalna, językowa, etniczna, narodowa) oraz **wspólnotę normatywno-funkcjonalną** (wspólnota klasowa, polityczna, zawodowa, osiedlowa), gdzie w pierwszym przypadku bazą kreującą wspólnotę będzie dziedzictwo kulturowe, przyjęcie i uznanie wspólnego dorobku przodków ze świadomym i aktywnym kultywowaniem tradycji, w drugim zaś zorganizowany sposób życia ludzi na określonym terytorium, określonej przestrzeni geograficznej, wyposażonej w podstawowe instytucje niezbędne dla zaspokajania potrzeb ludzkich. Uczestniczący w procesach współżycia społecznego są świadomi tego, że tworzą pewną jedność lokalną, zdolną do zbiorowego działania w rozwiązywaniu problemów publicznych.

Wydarzenia ostatnich lat powodują z jednej strony narastanie nieufności kulturowej, zamykanie się we własnej kulturze ze swoimi, z drugiej zaś wydają się ukierunkowywać na świadome podejmowanie wyzwań społeczeństwa wielokulturowego, a w nim szczególnie na problemy migracji, adaptacji do kultury dominującej z jednoczesną możliwością prezentacji atrakcyjności kultury własnej. Coraz częściej zauważamy, że kultura narodowa winna zakorzeniać i jednocześnie otwierać na wspólnotę europejską, a będąc uwarunkowani globalnie winniśmy dbać o wartości uniwersalne, humanistyczne, ponadczasowe. Szczególnie ten problem winniśmy podjąć w naszym kraju, gdyż byliśmy wyłączeni przez pewien okres z procesu uczestniczenia w kreowaniu kultury europejskiej i planetarnej.

Dyskurs o Europie budowano za pomocą dwóch głównych ram konstrukcyjnych, czy inaczej metanarracji. Podłożem pierwszej był **wymiar czasowy**, w którym to ważnym punktem wyjścia była konferencja w Jałcie. Wyznaczyła ona diachroniczną perspektywę rozróżnienia dwóch Europ: Wschodniej i Zachodniej. Drugim wymiarem jest **wymiar przestrzenny**, w którym to Polska była konstruowana nierozłącznie z Europą od początków istnienia jako państwo.

Problemem jest zauważenie i zrozumienie dwóch światów i podjęcie działań edukacyjnych ukierunkowanych na ich godzenie w dialogu międzykulturowym. Jeżeli zrezygnujemy z dialogu i bezpośredniego doświadczenia siebie w procesie edukacyjnym, a będziemy edukowali we własnych skanskach – gettach, zakładając i prowadząc kształcenie odrębnie, to zamknijemy tożsamościowo kolejne pokolenia, uwięzimy ich świadomość na wiele lat.

Za szczególne zadania edukacyjne uznałbym:

1. Pogłębianie poczucia tożsamości narodowej z jednoczesnym wytwarzaniem świadomości współodpowiedzialności za losy Europy i globu ziemskiego. W warunkach pokoju tożsamość narodowa nie wymaga obrony, ale warunków do rozwoju, podejmowania wyzwań współczesności, a zatem „przyciągania” innych swoją kulturą, czynienia kultury własnej atrakcyjną dla innych, a nie ograniczania się do postaw podejrzliwości i nieufności,
2. Utrzymanie więzi z ziemiami historycznie polskimi, ludźmi i kulturą I i II Rzeczypospolitej w duchu szacunku i przyjaźni do narodów tam zamieszkujących, mając przede wszystkim na uwadze odpowiedzialność za wspólny spadek pogranicza kultur. Unia lubelska była pierwszą w Europie, która podjęła na tak wielką skalę próbę utworzenia państwa opartego na zasadzie pomocniczości, w którym współżyły społeczności różniące się etnicznie, wyznające rozmaite religie, będące różnych wyznań i mówiące wieloma językami. Obecnie można i należy ten dorobek wykorzystać i rozwijać. Stąd, za pilne zadanie edukacji regionalnej uznałbym inwentaryzację dóbr kulturowych regionów, aby kolejne pokolenia mogły z tego dorobku czerpać i kreować wartości zapewniające rozwój,
3. Zapewnienie dynamiki i kreatywności narodów i społeczności w wyniku otwartości na wymianę. Nie ma praktycznie krajów homogenicznych etnicznie. Każda kultura może znaleźć sobie miejsce w społeczeństwie. Kultury zamykające się, okopujące i funkcjonujące w odosobnieniu zawsze zmierzały do samounicestwienia, natomiast kultury kreatywne, otarte na zapożyczenia i wymianę rozwijały się dynamicznie. Stąd w procesie edukacji należy nawiązać i wykorzystać czynnik solidarności, gdyż jego korzenie sięgają do staropolskich tradycji równości szlacheckiej i współodpowiedzialności obywateli za Rzeczpospolitą, co może stać się istotnym składnikiem solidarności narodów wspólnoty europejskiej.
4. Promowanie rozwiązań integracji imigrantów z określoną społecznością przy zachowaniu równowagi w zakresie praw i obowiązków. Proces integracyjny działa w obie strony. Nie można obdarować imigrantów prawami, nie wymagając akceptacji norm i zasad określonych wielowiekowymi tradycjami. Nie można mówić o obywatelstwie, kiedy nie nastąpiła integracja ze środowiskiem społecznym, które sami, z dobrej nieprzymusowej woli wybrali.

5. Kreowanie obywatelskości, która opiera się na założeniu, że ludzie w oparciu o wartości są w stanie wybierać to, co dla nich najlepsze, zrozumieć i przewidzieć konsekwencje swoich wyborów. Stąd w działaniach edukacyjnych ustawicznie winniśmy podejmować odpowiedź na pytanie: czy ludzi można wychować tak, aby byli kompetentni, odpowiedzialni, przewidujący i jednocześnie realizujący własne potrzeby, niezależni i wolni?

Chciałbym zwrócić uwagę, że integracja odbywa się w kilku nurtach. Sądzę, że częściej zwracamy uwagę na nurt polityczny i ekonomiczny, mniej zaś na kulturowy. W tym ostatnim nurcie integracja oznacza współżycie pozbawiające wzajemnych lęków i jest możliwe w sytuacji orientacji na kulturę kraju osiedlania. Istotą jest sposób interakcji, nie reakcji wobec siebie prowadzących najczęściej do zamykania się w gettach, zamieszkiwania w tych samych dzielnicach traktowanych jako swoje, co pociąga za sobą funkcjonowanie szkół, a w nich klas uniemożliwiających procesy integracyjne.

Sądzę, że zachodzi potrzeba sformułowania zadań i podejmowania działań w sprawie migracji, opracowania wielowariantowych strategii z nią związanych. Jest to problem wielu krajów europejskich i pozaeuropejskich, gdyż ruchy migracyjne są nieuniknione. Należy zastanowić się nad całością spraw dotyczących kwestii integracji, w tym z polityką związaną ze szkolnictwem, kształceniem, mechanizmami uzupełniania braków w procesie kształcenia, motywacją do nauki i ustawicznego doskonalenia, aktywnego uczestnictwa w kulturze itp.

Ze względu na poziom rozwoju gospodarczego i poziom zaspokajania potrzeb ekonomicznych ludności zauważalny jest wyraźny dystans dzielący nas od innych państw zachodnich. Stąd Polska w tym zakresie jest mało atrakcyjna i ciągle jest tak, że więcej osób od nas wyjeżdża niż do nas przyjeżdża. Dominuje emigracja i wskazuje się w prognozach, że w ćwierćwieczu (w okresie 25 lat) wyjedzie około 1 miliona Polaków pogłębiając istniejący kryzys demograficzny. Wskazuję na ten problem i chcę zwrócić uwagę, że mamy jeden z najniższych w Europie wskaźnik liczby imigrantów w stosunku do liczby ludności, a więc należałoby prowadzić aktywną politykę migracyjną, tak jak to czynią np. Czesi realizując projekt aktywnej rekrutacji wykwalifikowanej kadry cudzoziemskiej. Jeżeli w tym nurcie mamy trudności, to jestem przekonany, że Polska jest atrakcyjna w aspekcie kulturowym i geopolitycznym (nasza historia i usytuowanie w środku Europy, postrzeganie nas jako wrót do Europy Wschodniej). **Dlaczego nie zauważa się tego**

w strategii rozwoju edukacji na lata 2007–2013. Dlaczego nie wpisuje się naszego kraju w immanentnie zawarty w naszej kulturze i usytuowaniu dialog międzykulturowy, nie ukazuje atrakcyjności Polski jako społeczeństwa wielokulturowego, dlaczego nie otwieramy się na innych?

Sądzę, że Polska jako członek Rady Europy i Unii Europejskiej winna zadbać o zapewnienie dostępu do edukacji we wszystkich krajach członkowskich. Muszą być tylko spełnione wymagania wybranej szkoły czy uczelni, np. zdanie egzaminu wstępnego. W kontekście powyższego, należy przedstawić atrakcyjne oferty do podejmowania nauki w naszym kraju i jednocześnie programy zachęcające do osiedlania się na stałe w Polsce. Obecnie, mimo niesprzyjających procedur – zdawanie co roku egzaminu w Polsce – chętnych do wysyłania dzieci do szkół za bliską nam granicę nie brakuje. Wynika to m.in. z ustawicznego „bombardowania” informacjami, że produkujemy bezrobotnych, a więc po cóż uczyć się w Polsce, kiedy dyplom, np. uczelni niemieckich, to szansa na dobrą pracę w przeszłości.

W odniesieniu do tego, edukacja ku kulturze integracyjnej w trudno kształtujących się społeczeństwach wielokulturowych nabiera jeszcze większego sensu i potrzeby korzystania z wielu różnych systemów kształcenia, szczególnie europejskiego. Coraz częściej słyszymy i mamy informacje, że polskie dzieci uczą się w szkołach po drugiej stronie granicy. Między innymi „Rzeczpospolita” z dnia 18 kwietnia 2006 roku informuje, że „7-letnia Karolina z Prudnika chodzi do szkoły z paszportem – mama zapisała ją do podstawówki w czeskim Jindrichovie. – Skoro ma okazję, to czemu miałyby rezygnować z szansy? – mówi jej matka”. Zapisanie na tym pograniczu dziecka do szkoły „za miedzą” nie stanowi problemu, a przemawia za tym m.in. otwartość świadomości rodziców (w odróżnieniu od uwięźnięcia świadomości), odczuwanie wspólnoty europejskiej, możliwość doświadczania siebie, atrakcyjność różnic kulturowych, ale także, a może przede wszystkim, bezpłatna nauka w szkole (nauka w Czechach prawie nic nie kosztuje – podręczniki i zeszyty są za darmo), brak większych różnic w programie nauczania, dobre warunki i wyposażenie klas, świetlice, bogaty program zajęć pozalekcyjnych, bliskość (dojazd do granicy kilka kilometrów, dalej tani autobus – 50 groszy w przeliczeniu, śniadanie złotówkę, obiad dwa złote). W ostatnim okresie, co nie jest bez znaczenia w perspektywie, ma miejsce poszukiwanie pracowników w Polsce, a więc znajomość języka daje większe szanse zatrudnienia w Czechach.

Podobne przykłady mają miejsce na granicy z Niemcami, gdzie duża liczba uczniów przekracza granice (w Słubicach kilkadziesiąt). Trudno jest

jednak ustalać liczby, gdyż nie wszyscy rodzice zgłaszają to polskim władzom, tym samym łamiąc prawo polskie, które mówi, że dziecko jest objęte obowiązkiem szkolnym i powinno być zapisane do polskiej szkoły, nawet jeżeli będzie się uczyć za granicą. Polska szkoła po zakończeniu każdej klasy za granicą powinna przeprowadzić egzamin kwalifikacyjny. Dopiero po przejściu takiego egzaminu uczeń ma możliwość wrócić do polskiego systemu oświaty. Z pewnością takie zachowania zachęcą innych, gdyż coraz więcej rodziców uważa, że skoro jesteśmy w Unii, to bez problemu można przenosić dziecko z jednego systemu do drugiego. Dlaczego nie możemy być podobnie atrakcyjni na pograniczu wschodnim, dlaczego nie przedstawiamy ofert w tym zakresie Ukraińcom, Białorusinom, Litwinom, Rosjanom, Słowakom?

Problemy migracji w społeczeństwach wielokulturowych

Po wejściu do Unii Europejskiej i strefy Schengen wzrasta atrakcyjność Polski w oczach potencjalnych imigrantów. Stąd podstawowe pytania:

- czy jesteśmy przygotowani organizacyjnie, psychicznie, społecznie, kulturowo na przyjęcie migrantów?
- jakie doświadczenia polskiej emigracji z długoletniej jej historii mogą być nam pomocne współcześnie?
- czy potrafimy okazywać współczucie i zrozumienie, mamy odpowiedni poziom empatii, wrażliwości do innych?

Strefa Schengen to nowa epoka w dziejach Polski związana ze zniesieniem granic. Jednak zauważamy z jednej strony otwieranie przestrzeni w Unii, z drugiej zaś bariery na jej obrzeżach (pograniczach), które stały się ostrymi granicami i mogą zatracić swoją „życiodajność”. Po obu stronach granicy coraz częściej słyszy się głosy, że zamiast rozwijać życiodajność pograniczy niszczymy je, zamykamy kreowaną przez wiele lat wspólną przestrzeń, dzielimy wielowiekowe, naturalne wspólnoty. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na szczególne wyzwania edukacji w procesie kreowania paradygmatu współistnienia i koncepcji zrównoważonego rozwoju, bycia i działania poza podziałami ekonomicznymi i politycznymi.

Członkostwo w strefie Schengen to uczestnictwo w integracji zamożnych krajów, które odgradzają się jednak murem, strzegą swoich pozycji. W działaniach edukacyjnych nie możemy godzić się na pogłębianie rozwarstwienia w coraz większej liczbie wymiarów funkcjonowania człowieka, odgradza-

nie się od siebie, marginalizowanie słabszych itp. Opisywana nie tak dawno przez media bulwersująca praktyka służb granicznych, które zaprosiły przedstawicieli wietnamskiego ministerstwa bezpieczeństwa publicznego do potwierdzenia tożsamości grupy nielegalnych imigrantów, nie nastroja optymistycznie. Jest to sygnał o tym, że nie jesteśmy zdolni do przejawiania empatii wobec ludzi, którzy szukają u nas szans na lepsze życie. Wietnamczycy byli poddawani przesłuchaniom przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa swojego kraju na terenie Polski. Taka praktyka naruszyła przepisy polskiej ustawy o cudzoziemcach, ale i standardy ukształtowane na gruncie Europejskiej Konwencji Praw i Wolności.

Wobec powyższego podejmując działania edukacyjne ustawicznie pytamy:

- Czy przyjazna polityka imigracyjna jest utopią?
- Czy polityka imigracyjna w Polsce istnieje?
- Jaka ma być polityka państwa – czy ma być kontynuacją postawy ukierunkowanej na odmowę, tworzenie barier i mnożenie trudności czy winna być polityką otwartą na rozwiązywanie problemów tych ludzi, spośród których wielu, nie legalizując swojego pobytu, znalazło się w Polsce, znalazło tu swoje miejsce, pracuje, adaptuje się stopniowo itd.?
- Czy zdajemy sobie sprawę z jej konieczności i roli edukacji, szczególnie międzykulturowej, potrafimy wskazywać jak żyć i realizować się w świecie różnych standardów, różnej dynamiki, różnych potrzeb i aspiracji, pogłębiającego się rozwarstwienia w różnych sferach?
- Czy jesteśmy społeczeństwem, które chce tworzyć ramy do bardziej otwartej polityki imigracyjnej, czy przeciwnie wznosić bariery, a problemy nielegalnej imigracji rozwiązywać przy użyciu służb bezpieczeństwa innych krajów, zapominając o wartościach ponadczasowych, humanistycznych, uniwersalnych?

Jestem przekonany, że należy określić i realizować jedno z następujących rozwiązań:

1. Otwieramy granice i walczymy z nielegalną migracją;
2. Dobrze zarządzamy legalną migracją korzystając z doświadczeń edukacji i kierując się ideami i celami demokratycznych społeczeństw;
3. Wykluczamy nielegalną migrację, wprowadzamy zasady legalizujące i tym samym pozbawiamy lęków funkcjonowania (obecnie osoby nie chcą wyjeżdżać, gdyż nie wiedzą czy będą mogły wrócić).

Należy pamiętać, że migracje były, będą i są ważne dla gospodarki, gdyż pomagają utrzymać rozwój. W Polsce także będziemy mieli nowe fale emigrantów z różnych stron świata i będziemy ich potrzebowali do rozwoju kraju, jednak trudno będzie zbliżyć się do nich kulturowo, jeżeli nie podejmiemy działań edukacyjnych w tym zakresie. Obecnie zamiast działań prewencyjnych bardziej i częściej wyzwalamy lęki egzystencjalne podkreślając przede wszystkim problem przestępczości młodzieży pochodzącej z rodzin imigrantów.

Migracje w XX wieku, określanym mianem wieku migracji, miały dynamiczny, nieprzewidywalny i coraz bardziej globalny zasięg. Wędrowki ludności istniały od zarania dziejów; zmiany miejsca pobytu odbywały się na stałe lub okresowo, zarówno w obrębie danego kraju, jak i poza nim. Przemieszczanie się ludności zostało usankcjonowane w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku. W artykule 13 zapisano: Każda osoba jest uprawniona do wolności poruszania się i osiedlania w granicach każdego państwa. Każda osoba jest uprawniona do opuszczania jakiegokolwiek kraju, włączając swój własny kraj, jak również do powrotu do swojego kraju. Szacuje się, że w połowie lat 90. XX wieku około 125 milionów osób, czyli około 2,2% ludności świata, żyło poza swoimi granicami macierzystymi, a przyczyny tego stanu rzeczy tkwiły głównie w niestabilizowanej gospodarce, różnicach w warunkach życia, problemach w przestrzeganiu praw człowieka, przyroście demograficznym. Podkreśla się, że migracja będzie istniała, a do tego obecnie jest ułatwiona, dzięki środkom transportu, systemowi informacji, jak również obecności dużych wspólnot imigracyjnych w różnych miejscach globu ziemskiego¹⁰.

Mieszkańcy określonych wspólnot, traktując siebie jako swoich, dzielących wspólne wartości, coraz częściej są zdezorientowani i zagubieni w organizowaniu własnego mikroświata według znanych im zasad. Inni – Obcy, którzy przybywają na dane terytorium, jaki i ci, którzy już się na nim osiedlili wcześniej, zakłócają stabilność grupy, rodzą lęki, obawy o zachowanie wartości i określonego na danym obszarze *status quo*. Stąd kształtuje się ambiwalentny stosunek ludności osiadłej do migrantów (imigrantów, reemigrantów, uchodźców i innych przybyszów czasowych), mogących na trwale

¹⁰ Stosunki między wspólnotami i międzyetniczne w Europie. Raport końcowy programu Rady Europy dotyczący stosunków między wspólnotami, Warszawa 1996.

wpisać się w pejzaż grupy, a która wykazuje tendencję do traktowania siebie jako wspólnoty pokrewieństwa¹¹.

Przykładem lęku przed obcymi może być problem migrantów zarobkowych w Islandii, gdzie 14-letni Islandczyk założył stowarzyszenie przeciwko Polakom nawołując rodaków, aby jak najszybciej pozbyć się ich, gdyż zachowują się jakby rządzą Islandią. W ciągu trzech dni zdobył poparcie 700 innych nastolatków. Wobec nasilającej się ksenofobii ludzie są w szoku, gdyż w Islandii imigrantów przybywa. Dyrektor Centrum Międzykulturowego w Reykjavíku wskazuje, że wrogość młodzież kieruje przeciw Polakom, gdyż stanowią oni aż 40% wszystkich imigrantów (wyspa liczy 300 tys. mieszkańców, Polaków jest ok. 12 tys., a np. Litwinów, jest około 1 tys.). Negatywny obraz kreują także media, wskazując na przestępstwa Polaków (nieważne jakie, istotne, że Polak). Jeszcze przed czterema laty imigranci stanowili 2% społeczeństwa, obecnie zaś 7%. Co się przyczynia do ksenofobii, jakie okoliczności ją eskalują, jakie działania minimalizują i eliminują to zjawisko – to są wiodące problemy do podjęcia przez edukację międzykulturową.

Zderzenie z innością i obcością nie jest zjawiskiem nowym, jednak skala problemu, kwestie prawne i oczekiwania są nowe, stąd kształtowanie relacji międzyludzkich, budowanie wspólnot w mikro- i makroświecie, staje się pilnym zadaniem edukacyjnym. W społeczeństwach tradycyjnych – prostych nie było problemu wspólnoty, gdyż nie było tak wiele, jak obecnie zagrożeń wokół utrzymania rdzennych wartości. Obecnie mamy ustawiczny styk, ocieranie się, zderzanie, dziwienie się, okazywanie chęci lub niechęci zbliżenia i zrozumienia w warunkach ustawicznych migracji, zmian terytorialnych, lęków zawłaszczania, stygmatyzowania, ustawicznych zagrożeń i podważania trwałości i sensu wspólnoty.

Czy współczesny człowiek zatracił instynkt kreowania pokoju poprzez wzajemne zapożyczania kulturowe, dlatego tak często procesy akulturacji mają charakter niesymetryczny, dlatego tak trudno układać i realizować partnerskie stosunki kulturowe, budować społeczeństwa wielokulturowe. Dlatego tak trudno kształtować postawy proakulturacyjne, skąd tyle nieprzewidywalnych reakcji akulturacyjnych nawołujących do czystości kulturowej, odrzucających obce wpływy, umniejszających, pozbawiających innych praw do kultury własnej kultury i zachowania wartości poprzednich pokoleń?

¹¹ W.J. Burszta, *Wstęp: ruchliwość i stabilność*, [w:] *Migracja – Europa – Polska*, W.J. Burszta, J. Serwański (red.), Poznań 2003, s. 7.

Zakończenie

Bunt przeciw łaadowi, postępująca złożoność struktur społecznych, tworzenie wartości konkurencyjnych wobec dominującego porządku, stwarza zapotrzebowanie na tożsamości lojalne, na konieczność prezentowania wielu lojalności. Jest to także związane z ustawicznym oporem wobec zawłaszczania tożsamościowego i z ustawiczną walką ze strukturami i instytucjami zagrażającymi poczuciu ciągłości tożsamości indywidualnej.

Tożsamości innowacyjne, twórcze, ustawicznie wzbogacane i rozszerzane poprzez doświadczanie i empatyczne konstruowanie mogą pomóc w kreowaniu wielolojalności, w utrzymywaniu i budzeniu etosu, godności, honoru, dumy. W książce *JESTEM CZARNY I NIE LUBIĘ MANIOKU* Gaston Kelman, urodzony w Kamerunie, doktoryzowany w Wielkiej Brytanii, mieszkający we Francji, opowiada o wymuszonej wielokulturowości politycznej poprawności, o pseudonaukowych ideologicznych peanach na cześć poligamii, o tym jak jego córki, urodzone we Francji i uważające się za Francuzki, zmuszono w szkole do nauki afrykańskich piosenek argumentując, że Murzyni nie powinni rezygnować ze swoich korzeni. Inny ma pozostać Innym, więc pozostaje, ale czy musi.

Dokąd może prowadzić bezmyślne uleganie wzorcom, co czynić, aby wpisanie kulturowe nie było zniewalające, nie prowadziło wyłącznie do przejmowania, ale także pozwalało na kreowanie własnej ścieżki, jak korzystać jednocześnie z dziedzictwa kulturowego i podejmować jego krytykę, kształtować nowe potrzeby, rozwijać aspiracje, budować autonomiczny, odpowiedzialny świat, jak przywrócić wiarę w wartości uniwersalne, etykę opartą na obowiązkowości i sumienności, jak uruchomić zbiorowe pasje, gotowość do poświęceń dla dobra wyższego?

Reakcje na barbarzyństwo zamachów terrorystycznych skierowanych przeciw ludności cywilnej wskazują na tendencje, że człowiek tolerancyjny przestanie nim być i może zamienić się w barbarzyńcę. Odrodzenie poczucia narodowej solidarności samo w sobie jest dobre, jednak nie może prowadzić do akceptacji praktyk i nastrojów zwalczających się, prowadzić do wzajemnej nienawiści rasowej, religijnej, narodowej. Co się będzie działo, gdy ludzie uświadomią sobie jaką cenę płacą za mobilizację niezliczonej rzeszy służb, policjantów, aby pokonać lęki wsiadając codziennie do autobusów, pociągów, metra itp.

Wobec powyższego należałoby zapytać – czy są wartości uniwersalne, czy zdajemy sobie sprawę z tych wartości i możemy się do nich odwołać, jak

radzić ze strachem, chciwością, pychą, jak pobudzić pasje wspierające rozwój indywidualny i grupowy, takie jak miłość, dobro, piękno i wyciszyć – niwelować wpływ pasji negatywnych, m.in. wskazanych wyżej (lęk, chciwość, pycha), czy zbiorowe pasje negatywne można pokonać negocjacją, czy obietnice dobrobytu materialnego uciszą nienawiść, czy tłumaczenie konsekwencji złych czynów doprowadzi do zrozumienia, dialogu i wzajemnego uznania, czy jesteśmy zdolni do wykreowania ideałów porozumienia i dialogu, czy społeczeństwa liberalne mogą odnaleźć w sobie ducha oporu i walki, czerpać z kultury, tradycji, psychiki, pokładów społecznych, odwołując się do cnót integracji i solidarności?

SUMMARY: *Communities and migration in multicultural societies*

The author while undertaking the problem of communities in multicultural societies, distinguishes: communities of origin (blood relation) and created communities (in result of common experiences, values, symbols and culture).

From one side recent events in the world cause cultural distrust, from the other side, undertake challenges of multicultural societies (as migration, cultural adaptation with keeping own identity). The tasks of intercultural education are: deepening a sense of national identity with responsibility for sub national structures, responsibility for common heritage of cultural borderland, openness on exchange, integration of immigrants and creating citizenship.

Poland appears as an emigration nation without proper migration policy. The autor asks about the reason of not taking into consideration Polish cultural and geopolitical attractiveness in the strategy of education development in 2007–2013. At the moment of accession to the European Union and Schengen, Poland became more popular among potential immigrants, so that is the reason to think about our organizational, mental, social and cultural readiness to accept immigrants. From one side Polish membership in Schengen is treat as an integration in the EU, from the other, as cultural marginalisation of Eastern borderland. That is why author asks about existance and perspectives of immigration policy in Poland.

Conscious person in pluralistic world presents many loyalties as a result of innovation identities (creative, extending by experience). At the end author asks about stimulation of passions which causes development (love, right and beauty) and compelling bad passions (as fear, greed and conceit) in democratic liberal society.

□